CZĘŚĆ XXX. № 56. ROK 15. (1844).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 25 Lipca. / 6 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 24 Lipca. / 5 Sierpnia.

Manifest Cesarski.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t. d., i t. d., i t. d.

«Ustanowiwszy Manifestem Naszym w dniu 1 Sierpnia 1834 roku każdoroczne częściowe w Państwie zaciągi rekrutów, Rozkazujemy: wypadający w roku bieżącym piąty częściowy zaciąg z gubernij Zachodniej strefy Cesarstwa dokonać stosownie do istniejącego w wojskach lądowych i we Flocie niekompletu, licząc z tysiąca dusz po pięciu rekrutów, na zasadach oddzielnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

Dan w Carskiém Siole, w dniu 15 Lipca, lata od Narodzenia Chrystusa Pana, tysiąc ośmsetnego czterdziestego czwartego, Panowania Naszego, dziewiętnastego.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Ukaz Rządzącemu Senatowi.

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, naznaczywszy do wykonania piąty częściowy kolejny zaciąg w gubernij Zachodniej strefy Państwa, Rozkazujemy:

1.) Zaciąg ten rozpocząć od 1 Listopada bieżącego roku i ukończyć takowy nieodmiennie przed 1 Stycznia 1845 r.

2.) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od zdających pieniądze według cen, jakich to umundurowanie władzom Komisoryatskim kosztuje, a mianowicie po dziesięć rubli, dwadzieścia kopiejek srebrem, — i

3.) Zaciąg rekrutów z włościan skarbowych gubernij: St.-Petersburskiej, Nowgorodzkiej, Twerskiej, Pskowskiej, Smoleńskiej, Kurskiej, Charkowskiej, Ekaterinosławskiej, Chersońskiej, Tauryckiej, Połtawskiej i Czernihowskiej, dokonać na zasadzie oddzielnych prawideł, skreślonych przez Nas dla Ministerstwa Dóbr Państwa.

Rozrządzenia tyczące się wojskowości zleciliśmy Ministrowi Wojny a skuteczne wykonanie tego zaciągu i ukończenie w naznaczonym terminie poruczamy pieczy Rządzącego Senatu.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło,
15 Lipca 1844 roku.

Ukaz Rządzącemu Senatowi.

«Ukazem 19 Października 1831 roku postanowiliśmy przy każdym ogólnym w Państwie rekrutskim zaciągu, powoływać do osobistej wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich gubernij Zachodnich.

Manifestem w dniu dzisiejszym wydanym naznaczywszy do uskutecznienia piąty częściowy kolejny zaciąg z gubernij Zachodniej strefy Państwa, Rozkazujemy: wybrać po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz z jednodworców i obywateli miejskich gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej, stosownie do Ustawy o rozkładzie wojskowej ich powinności i rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło,
15 Lipca 1844 roku.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 6 Lipca, Vice-Gubernator Kijowski, Szambelan, Radzca Kollegialny xiążę *Kudaszew*, z powodu słabości zdrowia zostaje uwolniony od tego urzędu. — Wołyński Vice-Gubernator Radzca Kolleg. *Bibikow*, mianowany Kijowskim, a urzędnik do szczególnych poleceń przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze, Radzca Dworu *Gajworonski*, Wołyńskim Vice-Gubernatorem. — 7 Lipca, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeczywisty Radzca Stanu *Bołogowskoj*, na własną prośbę otrzymuje zupełne uwolnienie od służby.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 18 Czerwca, sprawujący obowiązki Gubernatora miasta Hagi, Adjutant Króla Jmci Niderlandskiego Jenerał-major *Ewerts*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani w liczbie innych kawalerami orderu: Św. Stanisława 2 klassy z koroną, 2 Czerwca, Szlachcic, właściciel Supraślkiej sukiennej fabryki Wilhelm *Zachert*, w nagrodę szczególnej gorliwości o dobro publiczne i prac ku udoskonaleniu rękodzielniczego przemysłu, na przedstawienie zarządzającego Ministerstwem Skarbu i Zdanie Komitetu PP. Ministrów. — 16 Czerwca, Marszałek powiatu Jampolskiego, dymisyonowany sztabs-rotmistrz gwardyi *Starzyński*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac szczególnych, na poświadczenie jego Zwierzchności i Zdanie Komitetu PP. Ministrów. — Św. Stanisława 2 klassy, 25 Maja, Kurator Honorowy Gymnazjum Kamieniec-Podolskiego, Assesor Koll., kamer-junker *Jyszniewski*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac, na przedstawienie Zwierzchności i Zdanie Komitetu PP. Ministrów.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 13 Czerwca, zostają wykreśleni ze spisów: liczący się w jezdzie Jenerał-major, Elisujski Sułtan *Daniel-Bek* i zmarły, Członek Rady Departamentu Komisoryatskiego Ministerstwa Wojny, pułkownik *Tawast*.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 23 Czerwca, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywisty Radzca Stanu, Konsultant przy Moskiewskim szpitalu Maryi, Doktor Medycyny i Chirurgii *Hildebrandt*.

—

W przeszłą Niedzielę, 16 Lipca, statek parowy *Elżbieta* który wypłynął z Peterhofu do Petersburga o wpół do dwonastej rano, zachwycony był w drodze na wysokości Strelnej, burzą gradową, która trwała 10 minut. Grad dochodził wielkości kurzego jaja. Szczęściem żaden smutny niezdarzył się przypadek.

— Dyrekcya Kompanii drogi żelaznej Carskosielskiej obwieściła że dywidenda za pierwsze półrocze 1844 wydawana będzie w ilości dwoch rubli srebrnych na akcyą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

ANGLIJA. *Londyn 20 Lipca*. Wniosek P. Wyse Członka Irlandskiego z Waterford uczyniony na posiedzeniu izby Niższej o dostatniejszém uposażeniu Seminarium Katolickiego w Maynooth poparty był przez Pierwszego Ministra Sira Roberta Peel, tudzież, z pomiędzy Whigów przez P. Shiel i lorda Palmerston: P. Wyse wnosił iżby adresem Izby prosić Królowę o nakazanie środków dających możność poddanym J. K. Mości Katolikom Irlandskim używania w Maynooth lub gdzie indziej dobrodziejstw wyższego zakładu wychowania publicznego którego potrzebę dowodził z braku stosunku między ludnością Irlandyi i obecną liczbą jej naukowych zakładów, nadewszystko w porównaniu z innemi krajami Europy. Irlandya ma 8 miljonów mieszkańców, a jeden tylko Uniwersytet, Prussy mają ich 6 na 12 miljonów ludności, Belgija 4, i t. d.

P. Wyse obszernie rozwijał swój wniosek i podawał rozmaite środki ku przyprowadzeniu go do skutku; chciał iżby mianowicie było powiedziano w adresie, że izba uznaje za rzecz nader ważną dobre wychowanie Uniwersytetskie Duchowieństwa Katolickiego i jest przekonana o niedostateczności środków dotąd w tym względzie używanych. Możnaby zresztą zdaniem jego osiągnąć tenże cel, dając większą rozciągłość istnącym instytutom, nakazując przyjmowanie Katolików do Uniwersytetu Dublińskiego, stawiąc ich tam na stopie zupełnie równej z Protestantami, zamieniając kollegium w Maynooth na Fakultet Teologiczny tegoż Uniwersytetu lub też przez założenie i uposażenie Uniwersytetu Katolickiego z rownym stopniem i przywilejami co i Dubliński.

P. Wyse przedstawiał że głównym pożytkiem wyższego ukształcenia byłoby dobre porozumienie i pokój między protestantami i katolikami. Bardzo mała liczba Członków wystąpiła przeciw temu billowi; P. Plumptree mianowicie znajdował trudności w jego zastosowaniu, wszakże wniosek co do wychowania w ogólności, przyjęty został bez głosowania, a wniosek co do summy rocznie na Kollegium w Maynooth wypłacać się mającej, większością 87 głosow przeciw 30.

—

W ciągu ostatniego tygodnia pobor na rzecz odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi od Anglii, czyli Repealu, wyniosł 1689 funtów sterlingów.

— *Morning Post* przytacza następny przykład szybkości dzisiejszych środków podróżowania i komunikacyi Anglii ze stałym lądem. Hrabia Westmoreland, lord Burghersh i kilka innych znakomitych osób wyjechali z Kolonii w przeszłą Niedzielę rano, drogą żelazną do Ostendy; tam wsiedli o północy na statek parowy the *Rainbow*, w poniedziałek zaś rano o godzinie 10 stanęli w Londynie, tak iż podróż ich z Kolonii do tej stolicy zajęła tylko 27 godzin.

— Telegraf elektro-magnetyczny, zastosowany do linii kolei żelaznych drogi zwanej Great-Western jest w pełném działaniu na przestrzeni z Paddington do Slough. Depesze z jednego z tych punktów dochodzą i są wyczytywane na drugim w przeciągu mniej niż minuty. Apparat ten został urządzony przez PP. Weath-Stone i Cooke.

FRANCYA. *Paryż 21 Lipca.* W budżecie dochodów na rok 1845, przyjętym, jak to donieśliśmy, na posiedzeniu wczorajszém, Izba Deputowanych wprowadziła na wniosek Kommisyi Sprawozdawczej, rozwinięty przez P. de Salvandy, ważny dodatkowy artykuł tyczący się Wydziału oświecenia, mianowicie o zniesieniu wszelkich opłat od uczniów uczęszczających na lekcye w Uniwersytetach.

Na posiedzeniu 19 b. m. przyjęte zostało w Izbie Deputowanych prawo następnego brzmienia: «wdowy i dzieci autorów dzieł dramatycznych będą miały na przyszłość prawo upoważniania do wystawiania tych dzieł na scenie lub ustępowania zysków z takowego wystawiania przez ciąg lat 20, stosownie do przepisów artykułów 34 i 40 Dekretu Cesarskiego z d. 5 Lutego 1810 roku.»

— Gazeta Journal des Débats daje już sprawozdanie z obecnej sessyi izb Parlamentowych, które po przyjęciu budżetów ukończyły celne prace swoje prawodawcze. Podług tej gazety sessya ta była nader pracowitą i może bardziej obfitą w płodne wypadki niż którakolwiek od roku 1830. W ogóle 37 projektów prawa było przyjętych przez izbę Deputowanych, nielicząc 67 projektów interesu miejscowego, 21 projektów pozostało na przyszłą sessyą w stanie sprawozdań; w tych ostatnich jest kilka największej wagi. Najmniejsza większość jaką mieli Ministrowie w stanowczych zagadnieniach politycznych, była 30 głosów.

— Poczty listowe we Francyi w zeszłym roku przyjęły 114, 200,000 listów, z których 111,000,000 zostały rozdane podług adressów. Dochod za nie wyniosł 41,269,200 fr. Nadto rozesłano 60,000,000 druków z których poczta miała dochodu 2,400,000 fr.

— Głośna tanecznica hiszpańska, Senora Lola Montes, która się w wielu miejscach odznaczyła walecznością, zwłaszcza w wojnie z żandarmami i policyjnemi sługami, bawi teraz w Paryżu, gdzie swoją nadzwyczajną biegłością w strzelaniu większej nabyła sławy, niż *piruetami* i *entre-chats*. W strzelnicy Lepaża jest tarcza, cała postrzelana pistoletowemi kulami dzielnej Andaluzki, a prawie każdy strzał był jeszcze podwojony, w czem i najbieglejsi celownicy niezdolali jej dorównać. Nad tarczą, jak godło zwycięstwa, wisi rękawiczka tej Pani. Zdaje się, że tancerka obrażona przez Paryskich teatralnych krytyków, rzuciła im tę rękawiczkę na przestrogę, aby nadal byli wyrozumialsi i grzeczniejsi.

— Piszą z Riom pod dniem 8 lipca: «Wczoraj o godzinie siódmej rusztowanie wzniesioném było na jednym z placów miasta. Piotr Lescure skazany na karę śmierci przez sąd przysięgłych w Cantal, a następnie, po uzyskaniu kasacji wyroku, przez sąd przysięgłych w Reuy de Dome miał być tej chwili wyprowadzony na stracenie. Jego ostatnia apelacja odrzuconą została 13 Czerwca. Ten człowiek herkulesowej siły oskarżonym był kiedyś o ojcobójstwo; ale dla braku dowodów nie został skazanym. Później skazanym został na śmierć za zamordowanie swego wuja.

O godzinie szóstej kapelan więzienia stawił się przed skazanym Lescure, dla przygotowania go do przyjęcia trzech wykonawców wyroków sprawiedliwości z Riom, Saint Flour i Moulins. Ten nieszczęśliwy pokazał wiele rezygnacji i bez oporu oddał się w ręce ludzi, którzy mieli go zaprowadzić na rusztowanie. Potrzeba było przynajmniej pół godziny by go rozkuć, bo trwoga, jaką natchnęła jego atletyczna siła, była powodem, że zakuto mocno na nogach jego kajdany. — Chciano mu pomódz do wejścia, ale chociaż upadły na duchu, silnym krokiem wstąpił na rusztowanie, gdzie swą postacią przewyższał otaczających go oprawców i kapłana.

Zdaje się, że go nie przywiązano dosyć mocno do deski. Jego głowa przeszła otwór, tak że w chwili opadnięcia nóż uderzył w deskę i zranił tylko skazanego. — Kat z Saint-Flour musiał stanąć przed guilotyną i trzymać głowę, kiedy jego kolega z Riom podniósł nóż zbroczony.

Poruszenia ofiary wyrwały ją z rąk katów.

Powstał, wydając przeraźliwe krzyki, które strachem przejmowały niezmierne tłumy patrzących. — Jego oczy w słup stojące, jego twarz, piersi, barki skrwawione: ksiądz, który całując nieszczęśliwego, przedstawił mu wizerunek Chrystusa, i wykonawcy starający się napróżno uchwycić ofiarę, wszystko to stanowiło najstraszliwszą scenę.

Tłum litością wzruszony, przeniknięty wściekłością odpowiedział na krzyki skazanego krzykiem nie mniej straszliwym.

Ale kapłan, którego sutanna cała była skrwawioną uzyskał to, że Lescure pozwolił się po raz drugi położyć na fatalnej desce.

Chociaż lepiej przywiązany zdołał on się raz jeszcze poruszyć a nóż tylko rozszerzył ranę. Krzyk rannego stał się jeszcze straszliwszym, a tłum odpowiadał nań w sposób okropny; kupy ludu rzuciły się ku rusztowaniu. — Żandarmerja widziała, że za chwilę nie wstrzyma już wybuchu. Trzej wykonawcy, przerażeni, nie wiedząc co robić, stali na miejscu jak skamieniali. . . . . A młody kapłan ciągle udzielał pociechy nieszczęśliwemu całując go.

Nakoniec jeden z wykonawców, po chwili wahania się ręką przytrzymał głową pod nożem, który spadł po raz trzeci: i okropna ofiara dokonaną została.

Niepodobna wyobrazić sobie okropnego wrażenia, jakie scena podobna uczyniła na mieszkańcach miasta Riom. — Publiczność uderzoną została przerażeniem. Zapewniają, że prokurator jeneralny zażądał, by trzem wykonawcom odjęto ich obowiązki.

— Francuska marynarka w tym roku składa się z 8 okrętów linjowych, 15 fregat, 16 korwet, 116 okrętów

*

niższego rzędu, 6 rozbrojonych okrętów linjowych i 35 parostatków; minister oświadczył, że w roku przyszłym składać się ona będzie z 8 okrętów linjowych, 10 fregat, 12 korwet, 21 brygów i 34 mniejszych statków razem z 116 okrętów żaglowych wraz z 44 parostatkami. — Na rok przyszły minister zażąda, summy 112,681,820 franków. Od lat czterech budżet marynarki wynosił w przecięciu 118 miljonów.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. *Berlin. 28 Lipca.* Wczorajszy numer Gazety Powszechnej Pruskiej donosi, w części Urzędowej, że przedwczora rano, w chwili kiedy Królestwo Ichmość Oboje wsiadali do pojazdu dla udania się do zamku Erdmansdorff w Szląsku, niejaki Tschech, były Burmistrz w Storkow, w Marchii Elektoralnej, wystrzelił dwa razy z pistoletu do pojazdu; natychmiast został on zatrzymany i z trudnością obroniony od zawziętości zgromadzonego ludu. Szczęściem zbrodniczy ten zamach nie miał złych skutków; Król Jmć ukazał się natychmiast ludowi iżby widziano że nie poniosł szwanku. Królestwo JJ. tegoż dnia stanęli w doskonałém zdrowiu we Frankfurcie nad Odrą. Ztamtąd JJ. KK. MM. mieli odjechać nazajutrz.

(W następnym Numerze umieścimy ogłoszenie tego wypadku wydane od Ministerstwa Stanu z którego daje się widzieć, że winowajca usiłował tym sposobem zemścić się za odmówienie mu posady, o którą się starał po dymissyi, którą wziął był w roku 1841.)

W dzisiejszym numerze swoim, w części urzędowej taż Gazeta mówi, że doskonałego stanu zdrowia Króla Jmci dowodzi list własnoręczny, pisany przez N. Pana z Frankfurtu nad Odrą i dodaje, że Król jedną z kul wystrzelonych przez zabójcę trafiony został w środek piersi, lecz że dziwnie szczęśliwém zrządzeniem, niewynikło ztąd nic więcej jak mała zbrzękłość, połączona z czerwonością.

Londyn 23 Lipca. Wczora, w Izbie Niższej P. Sheil złożył swój wniosek we względzie Algeryi, którego celem jest ocenienie stopnia wpływu, jaki panowanie francuzkie w tym kraju wywiera na handel Anglii; po dość żywych rozprawach wniosek odrzucony został bez głosowania.

Paryż 23 Lipca. Wczora izba Parów przyjęła projekt prawa o drodze żelaznej środkowej, i otrzymała budżet dochodów na rok 1845 przyjęty przez izbę Deputowanych. Ta ostatnia, poświęciwszy całe posiedzenie słuchaniu próśb, odroczyła się do czasu nieoznaczonego. — Przedwczora, w Niedzielę, nowy przypadek zdarzył się na drodze żelaznej z Paryża do Wersalu (lewego brzegu); wiele jest osób ranionych.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

ROZMAITOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Od niejakiego czasu głucho o Wilnie, we względzie literackim, zamiarem naszym jest wspomnieć pokrótce o książkach niedawno wydrukowanych, lub mających się drukować, jako też o niesłusznie zapomnianych, oraz o innych usiłowaniach literackich w Wilnie na przyszłość zamierzanych.

I. Księgarnia i Drukarnia Zawadzkich w Wilnie, odznacza się co do pięknych druków, akuratności, jako też obszernych stosunków w kraju i za granicą, wszelkie też przedsięwzięcia należycie wyliczone, nie zawodzą publiczności.

Znamienite dzieło: *Obraz Bibliograficzno-historyczny Literatury i Nauk w Polsce* etc, coraz dalej postępuje i niewiele już braknie do ukończenia trzeciego tomu; wszelkie też przedsiębiorą się starania do rychlejszego wydawania dalszego ciągu.

Został zaś zupełnie ukończony i wszedł w obieg księgarski: *Lexicon Latino-Polonicum.* (Słownik Łacińsko-Polski) na wzór najsławniejszych europejskich słowników a mianowicie nowego wydania E. Forcelliniego, Schellera, Freundta, Passowa, Hederika etc, przez X. Floryana Bobrowskiego ułożony, z dodaniem wyrazów, w naukach medycznych używanych przez D-ra Felixa Rymkiewicza. Edycya Druga. Zupełnie przerobiona i znacznie powiększona T. I A. K. Wydanie Adama Zawadzkiego Wilno. Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego 1841 in 8º maj. str. VIII i 1012. T. II L. Z. 1844 str. 1002, z dodatkiem najdawniejszych pomników języka Rzymskiego. Szanowny Weteran X. Floryan Bobrowski, pomimo skołatane zdrowie dokonał chwalebną pracę i zostawił wieczystą pamiątkę, miłośnikom starożytnej mowy Rzymian. Miał zamiar wypracować dodatek z wyrazów łacińskich tak zwanych barbaryzmów i solecyzmów, powszechnie dawniej używanych w rozmaitych procedurach i zapewne tylko słabość zdrowia niedozwoliła na teraz uskutecznić tak pożądanej pracy. Do czego i obszerniejszy dodatek wyrazów Teologicznych przydać by należało.

Wizerunki i Roztrząsania naukowe pod redakcyą zasłużonego literata Ignacego Szydłowskiego dosięgnąwszy 60 Tomiku, nakoniec skonały; i nikt z uprzywilejowanych pochwalnej mowy niepowiedział, a jednak aż nadto zasłużyły na to; z pisma bowiem z samych tłómaczeń, przeszło, wbrew wszelkim innym podobnego rodzaju przedsięwzięciom, na pismo oryginalne często z ważnych artykułów mozolnie wypracowanych złożone. Bez wątpienia ciągła słabość zdrowia uczonego Redaktora, głównie się przyczyniła do ich ustania, lecz niemniej i obojętność publiczności; póki nowość popłaca, jakkolwiek z prenumeratą idzie, lecz potem choćbyś wszystkie mądrości wycisnął nie poruszysz zobojętnienia; do czego jednak przydać należy, niemało się przyczyniły wszelkie prenumeraty najczęściej u nas zawodne, lub zamienione w pewien rodzaj niechwalebnej spekulacyi. Doczytujemy się

na końcu 60 Tomika w ciekawém sprawozdaniu z całego ciągu pracy i zkąd-inąd słyszeliśmy i cieszymy się z serca że szanowny Redaktor, ile mu siły stargane na publicznej pracy posłużą, cały czas obróci na dalsze wydawanie tak pożytecznego piękną mową pisanego dzieła.

Obrazy Litewskie przez Ignacego Chodźkę, Serya Trzecia. Pamiętniki Kwestarza Tom I str. 186 z prenumeratą na Tom II i III. W ozdobném wydaniu. Tom II-gi ozdobiony będzie portretem Xięcia Karola (Panie Kochanku) Radziwiłła. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

Obrazki te wieją prawdziwie swojskiem powietrzem, nie ma w nich wiele wymysłów i maszyneryi, ale autor dopiął celu, bo się powszechnie podobał; i jednakże musi to być pięknem co się ogółowi przypodoba? świeży tego przykład stawi nasze miasto, gdzie z powodu publicznego wystawienia obrazu S. Magdaleny pokutującej, kopijowanej przez Tysiewicza Galicyanina z dziwném nasladowaniem plastyczności i kolorytem wtajemniczonych w płótno, dwóch świateł, księżyca i lampy; cały ogół został zachwyconym, oprócz znawców, między któremi wszakże niemało i fanfaronów się mieści.

Dwa wieczory Pani Starosciny Olbromskiej opisał X. Stanisław Chołoniewski. Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego 1843 in 8° str. 221. (W tém dziełku czcigodny autor Snu w Podhorcach dowcipnie i z wielką nauką wystawia walkę dawnych i dobrych obyczajow narodowych ze zwyczajami nowatorskiemi, pod imieniem filozofii lub mody wtłaczającemi się. Styl i język dziwnie piękny i potoczysty. Ogłoszenie Zawadz.) Wszystko to prawda, lecz trudno dzisiaj życzyć sobie takich dzieł, w których ledwo setny zrozumie o co rzecz chodzi, ogół zaś wcale nie jest jeszcze wdrożony do takiego pisania tytuł popularny każdego zawiedzie, i imie znakomite autora zachęci a potém czytając książkę jest biedak jak na niemieckiem kazaniu (*).

Karpaccy Górale. Dramat we 3 aktach przez Józefa Korzeniowskiego. Z Godłem:

Nyma ryby w Czeremosi,
Wsin pojiła szczuka;
I powisyły Tychończuka
I Rewizorczuka.

Pieśń Gminna.

Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego 1843 in 8° str. 118. Kop. 70.

Zydzi. Komedya we 4 aktach P. Józefa Korzeniowskiego

Kiedy o stół uderzają, niebierz siebie
Za nożyce i nie odzywaj się.

Anonim.

Wilno (jak wyżej) 1843 in 8° str. 160.

Stary mąż. Komedya we 4 aktach P. Józefa Korzeniowskiego Wilno (jak wyżej) 1844 in 8° str. 138.

(*) Za zdania w niniejszym artykule wyrażone, Wydawca Tygodnika żadnej nie bierze na się odpowiedzialności.

Coraz bardziej wyłonia się znakomity dramatyk i dzięki natchnieniu wywoływać zaczyna własne rodzinne życie na scenę; co sam, w dowcipnej komedyjce, Panna Katarzyna w długach; umieszczonej w Atheneum na 1843 uważa za najwyższy szczebel dramatyka i zapewne niezechce zejść z tej drogi.

Opowiadania Johna of Dycalp. Z Dewizą

«Tutto è vero verissimo!
Lettore mio carissimo.»

Zawierają: 1. Jeszcze Dzicy. 2. Trzej bracia dziedzice 3. Powrót Rabina. 4. Suchotnica. Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno, Nakł. i Druk Józefa Zawdzkiego 1843 in 8° str. 144.

Obrazki wzięte z rzeczywistego życia. Od niechcenia w książkę rzucone, jeden tylko Rabin bardziej ubarwiony, znajomy z Athenaeum.

Powieść składana Johna of Dycalp i J. I. Kraszewskiego. Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego 1843 in 12° str. 184. To coś na wzór francuzkich autorskich kompanij, dostarczających dzieł na *podrad;* z większym jednak dowcipem obmyślane, bez wzajemnego komunikowania planu rozdział po rozdziale napisany i powiastka niezła. Zawsze jednakże jest lekceważeniem publiczności, rzucając jej lada igraszkę przed oczy; i niegodziłoby się dawać z tego przykładu innym, mogą bowiem potworzyć się drapieżne stowarzyszenia pismaków powieściowych a tej plagi i pojedyńczej niebrak dzisiaj, osobliwie w Warszawie.

Akta Babińskie. Pismo Nie-periodyczne i Nie-zbiorowe. Wydawca J. I. Kraszewski. «Ridendo Castigat. . .» Ze starej kurtyny Teatru Lubelskiego, książeczka druga. Wilno, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego 1844 in 32° str. 100. (Książeczka I 1843 str. 97). Autor był w dobrym humorze i wszystkich nim poczęstował. W ogólności dziełko to przybiera wartości.

Rubon. Pismo zbiorowe, poswięcone pożytecznej rozrywce. Wydawca Kazimierz Bujnicki T. III (z rycinami). Wilno, Drukiem Józefa Zawadzkiego. 1843 in 8° str. 283 T. IV str. 300 (T. I 1842 str. 250 T. II 1842 str. 271).

Nie wchodząc w rozbior szczegółowy tego pisma, które tém samém, że nosi charakter miejscowy jest już ważném dla literatury, a wiele artykułów uczenie wypracowanych przynoszą zaszczyt wydawcy i ich autorom, których rozbiór w części czcigodny autor Dziejów Litwy w Tygod. Peters. zamieścił, naszą uwagę najbardziej zajął z korrespondencyj literackich List 1 do wydawcy Rubona w T. IV umieszczony. Szanowny prawdziwie korrespondent Pan J. ze S. . . . . ., herbu Kościesza, domierzający połowę siudmego krzyżyka wieku jak sam o sobie pisze. Rozrzewniwszy wspomnieniami rzeczy ubiegłych, świadek jednych, uczestnik drugich! dotyka w dalszym ciągu najbardziej socyalnych względów. Bezwątpienia człowiek taki jest chodzącą historyą; sam patrzył na całe pasmo wypadków i tyle zmien-

nych kolei, sam wiek i stanowisko jakie zajmował (jeśli się nie mylimy), jedna mu zaufanie, ma przeto święty obowiązek jak najdokładniej wszystko opowiedzieć dla użytku kraju, i prawdziwie cieszymy się obietnicą dalszych artykułów.

Cały pogląd na dawną literaturę, sprawiedliwie skreslony; wyrażenie to jednak: «Po Odrodzeniu Nauk za Stanisława Augusta etc.» do którego powszechnie się przywykło, zaraz napoczątku artykułu użyte, nie zdaje się przy dzisiejszych pojęciach być własciwém. Niezaprzecza nikt zaszłej wielkiej odmiany wtym czasie, i zapewne ta odmiana byłaby odrodzeniem, gdyby nietylko do mowy narodowej w książkach i szkołach, lecz i do wyobrażeń moralnych — do duszy narodu — szesnastego wieku powrócono; i wzięto się do dalszego jej rozwinięcia w duchu własnym i prawdziwie chrześciańskim. Jakkolwiek bowiem przedtém zło było wielkie, lud pogrążony w ciemnocie, mowa zapchana makaronizmami; lecz każdy obcy nawet, widział oddzielny i sobie własciwy charakter. narodu. Odrodzenie to Nauk Stanisława Augusta zrządziło, że cały prawie kraj wyjąwszy pospólstwo i małą garstkę biednych, co zwykła we wszystkiem możniejszych naśladować, przyjąwszy obcą mowę, wyzuł się zwłasnych zwyczajów i obyczajów, a nasłuchawszy się i naczytawszy różnych wszeteczności pogardził nakoniec mocną, pełną ufności wiarą przodków swoich, nacechowaną uczciwoscią, heroizmem i poświęceniem, zostawując jej cień tylko dla pozoru motłochu. Zło największe padło na kobiety — ten kwiat społeczeństwa, co dzisiaj jeszcze szukają dzieł francuzkich za przewodnika do kształcenia swych córek (*) — przestały być matkami właściwego rodu, który niedoścignąwszy oryginału, stał się dziwolągiem, tak długo wyśmiewanym w obcych. Piękneż to odrodzenie! które i dzisiaj fatalnym przeznaczeniem, nie może zmienić swojego kierunku i zostaje ciągle prawdziwą plagą, toczącą, rozmiatającą domowe życie; i dzisiaj bowiem, pojedź na granicę kraju, mianowicie na wiosnę, a obaczysz ze wszystkich stron dążące dyliżanse napełnione guwernerami, guwernantkami z obcych krajów, najczęściej motłochem co we własnym kraju przytułku znaleść nie mógł. Jak Bóg miły, nie chcemy bynajmniej ubliżyć godnym ludziom, co sobie zjednali powszechnie chwalebną opinią; lecz codzień własnymi oczyma patrzymy na owych zawolanych mistrzów zagranicznych, często grubą summą rubli srebrnych opłacanych, jak postępki ich prawdziwą są zakałą społeczenstwa; niejeden z nich odegrywający uczoną rolę, własnego języka gramatyki nieposiada (**). I któż wyliczy wszystkie te postacie, jak bekasy ściągające się na żyzne niwy nasze; wynaradawiające wszelkie swojskie uczucia, a szczepiące hojną dłonią obczyznę, tak daleką od spełnienia wszelkich życzeń szczęścia ogólnego. Nikt niezaprzecza pożytku z umiejętności obcej mowy, owszem kładuiemy za ważny warunek dobrego wychowania, lecz i w innych krajach uczą się różnych języków a wszelako niezacierają swojego, Anglicy i Niemcy ludy nierównie oświeceńsze mówią kiedy trzeba po francuzku, każdy z wyraźnym swoim akcentem i tego bynajmniej się niewstydzą, bo czyż można z takiej błahej fraszki ciągnąć jaką chlubę, a do czegoż więcej zredukować się może cała użyteczność owych mistrzów zagranicznych, jeśli nie do owej odrobiny lepszego akcentu? A podaremną, a może i szkodliwą będzie, wszelka uprawa umysłowa skoro czysta moralność niezostanie jej zródłem, jej ożywiającą duszą i jej ostatnim celem. Pocóż tak się upędzać za językami, które jeden tylko talent pamięci (talent sroczy) rozwinąć może, jakiż w umiejętności języków pokładać można rozum, jaką uczoność, jakie wykształcenie moralne? Niewspominamy już o owych zachwalanych, delikatnych wyrażeniach mowy francuzkiej, od których by w mowie ojczystej uszy więdniały; — o owym fałszywym, pełnym ckliwości, czczości, udawania i kuglarstwa tak nazwanym *Dobrym Tonie* naniesionym przez owych zacnych mistrzów w miejsce dawnej otwartości i szczerości. Lecz wszystko to, jak tyle innych, będzie głosem na puszczy. Chcąc jednak w czem ludzi przekonać, trzeba im często, jedno i to samo kłaść do uszu, zwłaszcza w zadawnionych i zakorzenionych przesądach i słabościach. I taż to cywilizacya zepsuta, pełna egoizmu, zimna i nieczuła ma się nazywać odrodzeniem? — Przepraszamy najmocniej szanownego korrespondenta, żeśmy wypowiadając co nam ciężyło na sercu, tak się uczepili do wyrazu.

W dalszym ciągu artykułu, autor odprawiwszy krótkiém wspomnieniem pisarzy 18 wieku, zastanawia się nad czasem obecnym i zaczyna od Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które prawda, że z francuzkich form i obczyzny niewydobywszy się, w odmęcie politycznych wichrów skonało. Nastąpiła Walter-Skotacya, od której autor zrobił skok do Dworca i Blumowicza drukarzów Wileńskich, i brodatych przemyślników z krobkami na plecach roznoszących dziełka, do Zapalania Fajek (*) — od których ma się rozpoczynać epoka narodowych pisarzy i z tych drobnych nasionek, jak mówi autor, wywinął się narodowy pisarz P. J. I. Kraszewski. Lecz być może bardzo, że tego narodowego pisarza, niebyłoby wcale na świecie, gdyby uprzednio inni niewyrobili wyobrażeń narodowych; i opuszczona o nich wzmianka, jakkolwiek w pobieżnym obrazie, jest rażącą obocz Pana Kraszewskiego, wprowadzonego do świątyni Pamięci.

Mniemalibyśmy że wyraz klassyczność powinienby już dzisiaj oznaczać to wszystko co nosi cechę prawdziwej piękności i gustu bez względu na jej dawność lub nowoczesność.

Szanowny autor przebiegając dzieła pod względem historycznym i kładąc obok siebie: Dzieje Narodu Litewskiego Teodora Narbutta, Wilno, J. I. Kraszewskiego i Wizerunki Naukowe, podziwia pracowitość mozolną ich autorów, a bar-

(*) Przed kilką dniami spotkaliśmy jedną z możnych dam szukającą podobnych dzieł po księgarniach.

(**) Co się zdarzyło przed miesiącem, kiedy władza szkolna nakazała dla jednego z nich examin.

(*) Tytuł jednego z pierwszych dziełek P. J. I. Kraszewskiego.

dziej jeszcze skromność i prawdziwą braterską przychylność, a to już rzeczywista ironia. Wszakże Pan Kraszewski w swoich Studiach literackich za 20-letnią przeszło pracę Pana Narbutta niezostawił na nim suchej nitki. Tak krzyczącej niesłuszności nawet P. Bejła w swoich Mięszaninach niby-obyczajnych, niemógł płazem przepuścić; wszakże w Tomie IV Wilna w przedmowie na pierwszej karcie powiada P. Krasz. na kogoś, że jak pies z zawęgła szczeka teraz. Prawdziwie wspaniałe wyrażenie, prawdziwie braterska przychylność.

W dalszym nakoniec ciągu listu wspomina autor o coraz większym postępie powrótu na łono wiary przodków naszych. Obejrzawszy się jednak pilnie, czyż nie mamią nas pozory? — Prawda, że więcej można widzieć odwiedzających świątynie Pańskie, wielu modlących się i jeszcze więcej pięknie mówiących i piszących; lecz jakież to wszystko ma znaczenie, pochodząc z próżnego serca niezapełnionego wcale bojaźnią Boga, miłością bliźniego; bo czyż karczem nie stawiają coraz więcej, czy browarów nieprzemyśliwają coraz ogromniejszych i bardziej udoskonalonych, czy żydów po wsiach ubyło choć cokolwiek? — a to z licznych przykładów powszechnej niemoralności przywiedliśmy jeden, którego skutki są może okropniejsze od trucizny, malujący czarną niewdzięczność i wołający o pomstę. — O zaiste niejeden z naszych odległych przodków, wyrzekłby się wszystkiego i na pustyni szukał uspokojenia duszy; — a obrona tak jest słabą, że jej słuchać nie warto. Oweż życie nad możność, a stąd niewypłatne długi i łzy nieszczęśliwych zawiedzionych. Czy próżniactwa, owej matki złego i stąd idącej rozpusty mniej teraz? czemże młodzież dobrego tonu, zatrudnia się dzisiaj? Gdzie wiara publiczna, owe Verbum nobile? — nawet najbardziej formalne, opisy, niewiele już dzisiaj ufności jednają. A czegoż dzisiaj niezaprzedadzą? chyba czego już niestało.... Taki to jeszcze ów zawołany postęp, którego nieśmiemy bardziej najaw wychylać i chcemy tylko zwrócić uwagę, że z ust doświadczonych szanownego Korrespondenta Rubona, oczekiwaćby się godziło samą zimną, ważną prawdę ogołoconą z wszelkiej fantazyi usłyszeć.

Atlas historyczny, genealogiczny, chronologiczny i geograficzny, znany powszechnie pod nazwiskiem A. Lesage (Hrabiego de Las-Casès) przełożony na język polski z dodatkiem kilku tablic w dziele francuzkiem opuszczonych jakoto: Genealogii Monarchów Rossyjskich, dawnych Królów Szkocyi, Polski, Czech i Węgier, oraz Xiążąt Pomorskich i Kurlandskich z pomocą wielu uczonych przez Maryą-Reginę Nałęcz-Korzeniowską. Wilno w Drukarni Józefa Zawadzkiego 1844 in fol.

Dotąd wyszły następne tablice:

1.) Arkusz kolorowy na okładkę z tytułem i prospektem 1844.

2.) Arkusz naczelny ze wstępem do dzieła i kluczem do 3-ch tablic genealogicznych 1844.

3.) Tablica Genealogiczna Francyi 1843.

4.) ——— Monarchów Polskich do Władysława Warneńczyka, odbita 1844.

5.) ——— kończy się na Józefie X. Poniatowskim roku 1813. — Ta tablica w druku.

Następne tablice przygotowane są do druku:

6.) Tablica geneal. Anglii.

7.) ——— Historya Święta.

8.) ——— Cesarzów Niemieckich z domu Habsburskiego i Lotaryńskiego.

9.) ——— Monarchów Rossyi z rodu Ruryka.

10.) ——— Z rodu Romanowych.

Te 10 Tablic stanowić będą sposzyt Pierwszy.

Znamienita ta praca, niema żadnego związku z atlasem historycznym Polski i Rossyi składającym dotąd 7 kart, przed kilkunastą laty wydanym; który jest zupełnie odrębnym utworem, podług innego planu dokonanym i cena jego dla zupełnie prawie wyczerpanej edycyi dochodzi dzisiaj za każdy arkusz do 3-ch r. sr. — Wypada nam tylko dołączyć życzenie aby czcigodna autorka, nieustawała w chwalebnej pracy i zwalczyła wszelkie przeszkody i trudności dla doprowadzenia dzieła do końca, w czém niech Bóg zdrowia i sił dodaje. — Wydanie prześliczne, przynosi zaszczyt drukom Zawadzkich.

Tłumaczenia Antoniego Edwarda Odyńca Tom V, Mazepa. Peri i Raj. Ballady. Wilno drukiem Józefa Zawadzkiego 1843 str. 218. Tom VI i ostatni Dziewica Orleańska str. XXXV i 238 in 12°.

(T. I. Dziewica z Jeziora Lipsk 1838 in 12° str. XV i 295, T. II. Narzeczona z Abydos. Czciciele ognia Lipsk 1838 in 12° str. 216. T. III. Korsarz. Niebo i Ziemia. Lipsk 1841 in 12° str. 201. T. IV. Pieśń ostatniego Minstrela Wilno 1842 in 12° str. VIII i 209).

Cóż mamy o tej pięknej pracy powiedzieć, na którą tyle wyłożono talentu, tyle samodzielności i natchnienia wyczerpnięto. — Czytając zapominamy o tłumaczeniu podziwiając całą twórczą doskonałość oryginału. Mozolne to zatrudnienie, niemało ujęło sił, wątłego zdrowia czcigodnego tłumacza i 6 Tom zdaje się zapowiadać przerwę, któraby przydłuższa była nieodżałowaną stratą dla literatury, życzymy jednak z serca błogiego wypoczynku po tak chwalebnie dokonanej pracy.

Historya naturalna dla dzieci, podług atlasu powszechnego nauk P. Duval kawalera Legii Honorowej, Professora Historyi, Jeografii, Sztuk Pięknych etc. z rycinami litografowanemi. Wydał Józef Oziębłowski. Część I, Wilno, Drukiem Józefa Zawadzkiego, 1843 in 12° str. 83. Część II. 1844 str. 92. Część III i IV 1844 str. 232. Wyjdą jeszcze 2 tomiki, — prenumerata na całe dzieło kosztuje 4 r. sr. — Dziełko to zawiera pierwsze zasady Historyi naturalnej we wszystkich trzech Królestwach: zwierzęcem, roślinnem i ciał kopalnych. Ma być ozdobione rycinami kolorowanemi.

Prawdziwie zasługuje na wdzięczność tak użyteczne przedsięwzięcie P. Oziębłowskiego, który się nawet postarał na Redakcyą dla swojego dzieła, jednego z ludzi uczonych, publicznie niegdyś wykładającego nauki przyrodzone. Praca ta powinnoby obudzić współczucie i liczną prenumeratą wesprzeć chwalebne usiłowanie; które spodziewamy się będzie znacznie wyższe od wszelkich publikacyj Wrocławskich podobnego rodzaju, w których język tak szkaradnie skalec-czony odstręcza od dzieł samych.

Niemożemy też przemilczeć innych chwalebnych przedsięwzięć P. Oziębłowskiego; oprócz bowiem tylu odbitych rycin w jego litografii, do Dziejów Litwy P. Narbutta, do Historyi Wilna P. Bulińskiego i P. Kraszewskiego, wyszedł temi czasy, sposzyt 1-szy widoków miasta Wilna i okolic jego, złożony ze sztuk 14; między innemi zawiera: Ostrąbramę, Kościół Św. Anny, (co Cesarz Napoleon chciał, gdyby go w pudełku do Paryża przeniesiono), — Kościół Katedralny, z wnętrzem, — Kościół Św. Piotra, — Kościół Pana Jezusa na Antokolu z drugą ryciną wnętrza. Wnętrze kaplicy Św. Kazimierza, — Ratusz, — Zakret, — Werki, — Ponary, — Zamki Trockie. — Góry: Zamkowa i trzech Krzyżów, — Popławy, — Antokol, — Dawniej jeszcze odbitą Panoramę Wilna z góry Boufałowskiej — jako też wiele portretów ludzi znakomitych, między innemi: Czechowicza, Szmuglewicza, Sniadeckich (bardzo podobne), Narbutta Teodora, Kłągiewicza Biskupa, Porcyanki Professora i t. d. jako też wzory do rysowania głów, drzew i kwiatów (*). Największą zaś przysługę położył odbiciem z najmniejszemi szczegółami obrazu Najświętszej Panny Maryi Ostrobramskiej, i Przewodnika do obchodzenia w Kalwaryi dróg Jerozolimskich Chrystusa Pana, z 35 rycinami wyobrażeń kapliczkowych. Prace te zostaną nazawsze miłą pamiątką dla tutejszego kraju i przechowają wdzięczność dla Pana Oziębłowskiego. Wszystkich tych przedmiotów cena najbardziej umiarkowana, daje sposobność posiadania ich każdemu — a większe współczucie posłużyłoby do coraz świetniejszych i staranniejszych wydań — lecz to bodaj poskutkuje jak groch o ścianę.

Niedawno wyszły z druku: *Chmury Przeszłości*, poezye przez Juliusza Hr. Strutyńskiego.

Niedawno dopiero opuścił prassę: *Rys chronologiczno-historyczny Państw Nowożytnych* od V wieku do dziś dnia z kilku mapkami i genealogijami tudzież zbiorem pytań dla poczynających ułożony przez Alexandra Zdanowicza Nauczyciela jęz. Łacin. w Wil. Dworz. Instytucie. Wilno. Drukiem Józefa Zawadzkiego 1844 in 8°.

W krótce zaś opuszcza prassę: *Faust Tragedya Göthego*, pierwszy raz w zupełności z całą wiernością na język polski przełożona p. Alfonsa Walickiego Professora Uniwersytetu Charkowskiego. Dodane będą ryciny na stali sztychowane w konturnach, według Flaxmana, i muzyka ś. p. Xięcia Antoniego Radziwiłła.

Ma to stanowić I Tom ogłoszonej publikacyi pod tytułem Arcydzieła dramatyczne Europejskie, wydawane przez Józefa Korzeniowskiego i Alfonsa Walickiego.

Cieszymy się uczuciem więcej jak braterskim, kolegi szkolnego, czytając wystąpienie P. Alfonsa Walickiego, któregośmy talent deklamatorsko-dramatyczny w szkołach podziwiali; równie jak drugiego co dzisiaj już, wyszedł na dramatyka pierwszego rzędu. — Niech ta wzmianka w waszych umysłach, zespoli tyle błogich pamiątek.

Drukują się: *Źródła do Dziejów Polskich* 2 Tom pod redakcyą Mikołaja Malinowskiego; także: *Zielnik ekonomiczno-techniczny* przez J. Gerald Wyżyckiego — zapowiada dzieło bardzo ważne, i znakomite dla literatury, któregośmy wyjątki czytali w Rubonie.

Jest też pod prassą: Wydanie 2 poprawne i pomnożone: *Rządna Gospodyni*, Eleonory Grebitz tłumaczenia Walentego Szacfajera.

Dzieła zapowiedziane do druku w 1844.

Anafielas. Pieśni z podań Litwy. Pieśń 1-sza Witolorauda, w wydaniu drugiem znacznie zwiększoném i przerobioném, ozdobiona drzeworytami przez Smokowskiego b. Professora malarstwa; muzykę dorobił do niektórych pieśni znany kompozytor Stanisław Moniuszko i pieśń trzecia: Witold W. X. Litewski, poemat ozdobiony portretem bohatera tego, w całej postawie na stali przez angielskiego artystę rżniętym z oryginału obrazu olejnego w zamku Nieświżskim znajdującego się.

Recydywa Jarosza Bejły (czyli krytyka na 2 Tom Mieszaniu obyczajowych) przez Atan. Filipowicza.

Wielki Tydzień przez ś. p. Xiędza Jakóba Falkowskiego Z. K. Wydanie nowe na papierze welinowym ozdobione wizerunkiem Jezusa Chrystusa na stali.

Wyznania Św. Augustyna pierwszy raz na język polski z łacińskiego przełożone przez Michała Bohusza Szyszkę 2 Tomy in 8°.

Medycyna dla ludu wiejskiego przez Doktora Henryka Paulickiego, tłumaczenie ś. p. Walentego Szacfajera. Wydanie 3 poprawne 2 Tomy in 8°.

Ważne to dzieło godziłoby się, gdyby należycie zostało przejrzaném przez miejscowych praktycznych lekarzy. Wieleby się znalazło rzeczy dołożyć, sprostować lub odmienić.

(D. c. n.)

ANICETY RENIER.

Wilno,
d. 21 Maja 1844.

(*) Nadto, kopije rysunków ważniejszych s. p. Rustema, Orłowskiego, Bachmałowicza, Kukiewicza.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 24 Lipca 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.